

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 41 (957) 7 października 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Bóg złączył

Jedną z najboleńszych ran współczesnego człowieka to niezwykle częste rozdarcie serc, które Bóg złączył. Rana rozwodów. Krwawiąca, paraliżująca ruchy jednej i drugiej strony, a przede wszystkim raniąca serca dzieci. W spotkaniu serc męża i żony Bóg uczynił gniazdo bezpieczeństwa dla ich dzieci. One tu się poczynają, tu wzrastają, tu wychowują, aż do pełnej samodzielności.

Dwa serca połączone miłością są w stanie zbudować dla siebie i swoich dzieci dom szczęścia. Wszystko inne jest jeno dodatkiem. Najważniejsze jest, by odpowiedzialne skrzydła miłości objęły serca tworzące dom. Jeśli się to stanie, jest w nim przytulnie, bezpiecznie, dobrze, bo ich pieśnią jest harmonia kochających serc. Tak zaprogramował człowieka Bóg.

Niedojrzałość ludzka przejawia się między innymi w braku odpowiedzialności za decyzję budowy domu szczęścia. Słabe poznanie partnera i nieumiejętność życia prawdziwą miłością prowadzi do dramatu. Zamiast domu szczęścia powstaje sala wzajemnego torturowania. Finał jest znany. Zmęczeni, uciekają od siebie z głębokim poczuciem klęski.

Zdumiewa fakt, że ludzie niedojrzali ciągle mają do Boga pretensje o to, że decyzja zawarcia małżeństwa wiąże ludzi w sposób nieodwracalny aż do śmierci. Ciągłe też szukają jakichś sposobów, by usprawiedliwić rozpad małżeństwa i możliwość zmiany partnera. Tak było w Starym Testamencie. Mojżesz zgodził się na takie żądanie ludzi i w trudnych wypadkach pozwolił stosować list rozwodowy. Chrystus znosi to Mojżeszowe złagodzenie. Wzywa do uszanowania decyzji Boga. I mimo tak jasnego postawienia sprawy przez Zbawiciela, wśród chrześcijan coraz częściej pojawiają się żądania, by je zlekceważyć i usprawiedliwić rozpad małżeństwa. Ludzie, którzy popełnili błąd niewłaściwego doboru partnera, chcą udowodnić, że są ma-

drzejsi od Boga i lepiej znają drogę do szczęścia, niż On. Jezus jednak dobrze wie, że ze zranionego serca nie da się budować nowego, szczęśliwego domu. „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!” /Mk 10, 9/.

Z punktu widzenia religijnego warto wśród wielu przyczyn wzrastającej liczby rozpadających się małżeństw dostrzec dwie. Pierwsza to brak odpowiedniego przygotowania do małżeństwa. Niewielu młodych ludzi dorasta do podjęcia obowiązków dobrej matki i odpowiedzialnego ojca. Ich niedojrzała decyzja zyskuje wymiar prawny, a w Kościele sakramentalny, i przez to jej konsekwencje są już całonocne. Zbyt późno odkrywają swą pomyłkę, a jej naprawa przerasta ich możliwości. Skoro bowiem nie byli odpowiednio przygotowani do budowy domu szczęścia, tym bardziej nie są przygotowani do jego ratowania, gdy się rozpada. Nie należy się też dziwić, że w chwili próby nie umieją sprostać zadaniu i ratują się ucieczką. Ucieczka ta jednak jest ich klęską. Trzeba odkryć ten mechanizm, ponieważ skuteczną pracą nad zahamowaniem wzrostu ilości rozwodów wiedzie przez udoskonalenie wychowania młodych, w rodzinie i Kościele, do pełni odpowiedzialności za budowę rodzinnego domu.

Druga przyczyna jest jeszcze poważniejsza. Nowożeńcy stając przy ołtarzu dają Bogu słowo, że nie opuszczą współmałżonka aż do śmierci. Gdyby potraktowali Boga jako konkretną osobę i wiedzieli Komu dają słowo, to oddaliby życie, ale danego Mu słowa by nie złamali. Niestłowność wobec Boga jest zawsze brakiem szacunku dla Niego. Niestłowny człowiek nie traktuje na serio ani współmałżonka,

ani Kościoła, ani Boga. Dotykamy tu słabości wiary. Wierność miłości małżeńskiej można budować w sposób pewny jedynie w oparciu o Boga. „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!”. Kto wie, kim jest Bóg, nie będzie Go poprawiał, lecz uczyni wszystko, by współpracować z Nim w łączeniu serc i budowie domu szczęścia.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Rdz 2,18-24

Psalm: Ps 128,1-6

II czytanie: Hbr 2,9-11

Ewangelia: Mk 10,2-16

ks. Edward Staniek

ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 07. 2012 - 30. 09. 2012



- Turaj Paweł
- i Marszałek Marzena Anna
- Szwiertnia Marek
- i Huma Magdalena Maria;
- Kucharczyk Jacek Michał
- i Płonka Katarzyna Dorota;
- Wandor Mariusz Wiesław
- i Kamieniarz Edyta Anna;
- Jałocha Jarosław
- i Szkaradnik Magdalena Anna



- Rębisz Rafał Krzysztof;
- Kasiuk Michał Andrzej;
- Sierocka Laura Maria;
- Konkol Oskar Kacper;
- Machej Nadia Joanna;
- Herzyk Kacper Paweł;
- Gardaś Bruno Mateusz;
- Oliwka Piotr Karol;
- Czyba Michał Stanisław;



- Olszowska Czesława;
- Rozmus Władysław;
- Frankowska-Szczecina Władysława;
- Cholewa Teodozja;
- Speer Pakseda;
- Macura Leszek;
- Łukosz Piotr Jan;
- Jęksa Wiesław;
- Staniek Krzysztof;
- Kubista Jerzy;
- Szczepkowska Anna;
- Stawarz Genowefa;

Pielgrzymka Chóru AVE do Wrocławia i Ustronia Morskiego (cd)

Idąc **Ulicą Katedralną** mijaliśmy domy duchowieństwa katedralnego. Najciekawsze budynki znajdowały się pod nr 5, 7 i 9 (kanonikiem kolegiaty św. Krzyża był m. in. Mikołaj Kopernik). Minęliśmy po drugiej stronie ulicy kościół Świętych Piotr i Pawła, pomnik św. Jana Nepomucena (odsłonięty w 1732 roku - Jan Nepomucen był strażnikiem spowiedzi świętej, został utopiony w Wełtawie w 1393 roku z rozkazu króla czeskiego), pod nr 11 Pałac Arcybiskupi, poprzedzony dziedzińcem z ozdobną bramą, pod nr 15 Kurię Arcybiskupią czyli dawny pałac biskupi.

Byliśmy w **kościelnie św. Krzyża i św. Bartłomieja** - jest to dwupoziomowa gotycka świątynia zbudowana na planie krzyża (dolny kościół św. Bartłomieja, górny św. Krzyża). Prezbiterium z końca XIII wieku to najstarsza część kościoła przed ołtarzem z lewej strony wystawiona jest replika "Całunu Turyńskiego".

Mieliśmy też możliwość pomodlenia się w katedrze św. Jana Chrzciciela, w świątyni z przebogą historią rozpoczynającą się 1000 lat temu. Obecna gotycka świątynia rozpoczęła budowę od 1244 r. po najeździe Mongołów na miasto. Katedra w czasie II wojny światowej została całkowicie zniszczona, staraniem i wysiłkiem wiernych pierwszą mszę w odbudowanej świątyni odprawiono w 1951 r. Z trzech wejść do katedry najbardziej ozdobne i monumentalne jest wejście zachodnie z neogotyckim portykiem. Wejścia pilnują gotyckie kamienne lwy, które wg legendy potrafią spełniać życzenia (trzeba je czule pogłaskać po brzuchu). Ciągłe rekonstruuje się wnętrze kościoła. Widać to na przykład po częściowo odtwarzanych witrażach. Ciekawa jest też historia organów (największych w Polsce pod względem ilości piszczałek), które zostały ukryte w czasie działań wojennych, a po wojnie miały być wywiezione z Wrocławia. Były już na wagonach, ale wrocławscy kolejarze wstrzymali ich wywóz poprzez odstawienie na bocznicy. „Zagubiony transport” doczekał nastania sprzyjających czasów i organy wróciły do katedry. W bocznym ołtarzu umieszczono po II wojnie światowej obraz Matki Boskiej Sobieskiej - był on darem papieża dla króla Jana Sobieskiego za zwycięstwo nad Turkami pod Wiedniem. W wyposażeniu kościoła zwraca uwagę gotycki ołtarz przedstawiający scenę Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny oraz barokowe drewniane stalle z rzeźbionymi scenami z życia św. Norberta.

Najstarszą świątynią we Wrocławiu - z początków XIII w. z elementami romańskimi - jest mały, stojący obok katedry, kościół św. Idziego. W dalszej części tej ulicy znajduje się Muzeum Archidiecezjalne a następny obiekt budowlany to Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne. Ciekawostką Ostrowa Tumskiego, będącego pod jurysdykcją kościelną była możliwość uniknięcia kary sądowniczej jaka zapadała w obrębie miasta Wrocław - przestępcy - chroniący się na terenie wyspy, dopóki jej nie opuścili, mieli darowane winy. Natomiast koronowani monarchowie przejeżdżający przez most Tumski musieli zdjąć nakrycie głowy przed znalezieniem się na ziemi kościelnej. O Ostrowie Tumskim mówi się jak o polskim Watykanie.

W obrębie Ostrowa Tumskiego znajduje się Ogród Botaniczny, założony w latach 1811-1816 w miejscu zasypanej odnogi Odry (7 ha powierzchni i 8 tysięcy gatunków roślin).

Niestety brak czasu nie pozwoli nam na zwiedzenie go, ale nie można pominąć go w relacji. Na pewno trzeba będzie pomyśleć o takiej wyprawie w przyszłości.

Wrocław jest pięknym miastem i wartym zwiedzenia.

Jest to miasto o niespotykanej historii. Od 1138 roku awansował do rangi stałej siedziby księcia, władcy Śląska. Przez ówczesnych kronikarzy był stawiany na równi z Krakowem i Sandomierzem. Od 1337 r., gdy Wrocław przeszedł pod panowanie królów czeskich, ustępował tylko Pradze. W 1526 r. miasto przeszło we władanie Austriaków - ustępując tylko Wiedniowi i Pradze. Od 1741 r., gdy Wrocław przeszedł pod panowanie Prusaków, swym rozwojem ustępował tylko Berlinowi. W 1945 r. miasto weszło w obszar granic należących do Polski. Miasto, które leżało zawsze na granicy państwa ówczesnego dworu panującego - miało status miasta twierdzy. Śledząc jego historię na uznanie zasługują postawa ludności polskiej, która mimo zmian dworu panującego utrzymywała tradycje kulturowe i język polski!

Zachęcamy do zapoznania się z przeszłością Wrocławia i przeczytania „Przewodnika Historycznego” napisanego przez panią prof. Teresę Kulak.

O godz. 16.00 wyjechaliśmy z Wrocławia udając się do Ustronia Morskiego (*dokończenie relacji za tydzień*).

Uczestnik

Szlakami Maryjnymi -

Święte Góry, Święte Miejsca

Wadowice

Po wejściu do Wadowic drogą Kraków – Cieszyn od strony Kalwarii Zebrzydowskiej skręcamy w lewo i ulicą dra Putka dochodzimy do ulicy Zielonej i znajdującego się przy niej kościoła pw. św. Piotra, czyli

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej

Kościół został zaprojektowany przez krakowskich architektów T. Przemysława Szafera i Ewę i Jacka Gyurkovichów oraz konstruktorów Stanisława Kaczmarczyka i Janusza Mierzwę. Wyżej wymieniony zespół architektów opracował projekt kościoła i obiektów towarzyszących. Jego założeniem było odtworzenie dwóch motywów: architektury miejscowej oraz drogi życiowej Karola Wojtyły od Wadowic poprzez Kraków na Papieski Tron. Roman Antoni Gajczak w książce „Wadowice wczoraj, dzisiaj, jutro...” wydanej w 1998 roku, napisał: „*Jasne ściany i dwuspadowe blaszane dachy obiektu nawiązują do budownictwa regionalnego. Z kolei symboliczne bramy i uliczki przypominają wątki starego Krakowa. Wreszcie obszerny plac przed kościołem, charakterystyczne schody i liczne kolumny przywołują obraz Rzymu i Watykanu*”. I w książce „*Trzy miasta Karola Wojtyły*” ten sam autor dodaje: „*U zwiedzających połączenie wyobraźni z modlitwą pozwoli lepiej zrozumieć tę metaforę*”.

Wzniesiony w latach 1984 – 1991 kościół, to podwójne wotum wdzięczności: za wybór wadowiczanina na papieża oraz za ocalenie Ojca Świętego Jana Pawła II po zamachu w dniu 13 maja 1981 roku.

Duży zespół obiektów sakralnych został usytuowany na gruntach parafialnych przy ul. Zielonej. Dnia 24 czerwca 1984 roku Metropolita Krakowski Kardynał Franciszek Macharski odprawił tu po raz pierwszy Mszę św. i poświęcił krzyż i plac – miejsce, gdzie miała stanąć świątynia. W roku później kardynał Franciszek Macharski erygował drugą parafię w Wadowicach pod wezwaniem św. Piotra Apostoła. Parafia ta obejmuje część południowo-wschodnią Wadowic z trzema osiedlami, a także cztery wsie, w sumie ponad 10 tysięcy mieszkańców. Wielu wadowiczan brało udział w tym bezprecedensowym dla miasta dziele. Kierował budową ówczesny proboszcz parafii ks. Michał Piosek (1944 -1993).

Papież podczas swojej drugiej wizyty w Wadowicach osobiście konsekrował świątynię w dniu 14 sierpnia 1991 roku i dokonał aktu koronacji figury Matki Bożej Fatimskiej, która została przekazana przez biskupa Leirii z Portugalii.

W tradycyjnym trójnawowym wnętrzu można odnaleźć schemat rzutów całego założenia bazyliki św. Piotra w Watykanie oraz rzutów placu przed bazyliką. Niewielka płyta z brązu znaczy miejsce zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II. Na placu przed kościołem stoi pomnik Jana Pawła II, dłuta włoskiego rzeźbiarza, Luciano Minguzzi. Jest to dar Watykanu, dla sanktuarium. Trzy spiżowe dzwony o imionach: św. Piotr, Jan Paweł I i Jan Paweł II również są darem z Włoch dla parafii. Ofiarowali je mieszkańcy Vittorio Veneto, rodzinnego miasta papieża Jana Pawła I. Za kościołem

na Wzgórzu utworzona została Droga Krzyżowa.

Młoda parafia wadowicka rozwija się bardzo dynamicznie pozostając w ścisłym współdziałaniu z pierwszą parafią, a także z wadowickimi zakonami.

Kult

Figura Matki Bożej Fatimskiej przywieziona została w dziesiątą rocznicę cudownego ocalenia papieża Jana Pawła II z zamachu. Figura znajduje się w pobliżu ołtarza. Wadowickie sanktuarium stało się miejscem pielgrzymek; szczególnie licznie przybywają wierni 13 każdego miesiąca na nabożeństwa fatimskie. Choć sanktuarium nie ma jeszcze wiekowej tradycji, liczne wota świadczą o tym, że w tym miejscu matka Boża łaskawie wysłuchuje prośb pielgrzymów.

Odpusty: Matki Bożej Fatimskiej (13.V), św. Piotra i Pawła (29.VI).

Wychodząc z Sanktuarium na ulicę Zieloną u jej końca wchodzimy na dróżkę, którą najpierw po schodach wspinamy się w górę, a potem przez pola idziemy, aż osiągniemy Aleję Wolności. Tu skręcając w lewo, idziemy tą aleją, aż do ulicy Karmelickiej przy której znajduje się wejście do Sanktuarium św. Józefa.

Sanktuarium św. Józefa

Nieco za miastem, na wzgórzu zwanym „Karmel” lub „Górka” osiedlili się OO. Karmelici Bosi. Przedstawiciele tego zakonu kontemplacyjnego przybyli z Wadowic z Czernej w dniu 1 sierpnia 1892 roku. Było ich czterech, a kierował nimi o. Rafał Kalinowski.

Początkowo osiedlili się przy ulicy Zatorskiej nr 35 na przedmieściu Wadowic, a od 1897 roku rozpoczęli budowę kościoła i klasztoru z czerwonej cegły. Kamień węgielny poświęcił 11 września 1898 roku biskup Jan Puzyna, ordynariusz diecezji krakowskiej. Kościół i klasztor został wybudowany w latach 1897 – 1899. Dnia 29 sierpnia 1899 roku uroczysta procesja wyruszyła z ulicy Zatorskiej na wzgórze „Karmel”. Brali w niej udział prawie wszyscy mieszkańcy miasta. Kościół karmelitański został konsekrowany dzień później przez księdza biskupa Jana Puzyńkę. W latach 1934 – 1936 zbudowano nowy obiekt dla prywatnego gimnazjum, bowiem celem, dla którego został założony klasztor w Wadowicach, było wychowanie i kształcenie przyszłych karmelitów.

Podczas okupacji hitlerowskiej budynki klasztorne zajęł niemiecki urząd celny. W styczniu 1945 roku wycofujące się z Wadowic oddziały Wehrmachtu podminowały zabudowania klasztorne - ale kościół i cały kompleks dosłownie cudem ocalał. Z kolei władze komunistyczne zorganizowały w budynku seminarium karmelitańskiego oddział szpitala. Dopiero w czasach III Rzeczypospolitej reaktywowano Liceum Ogólnokształcące noszące imię św. Rafała Kalinowskiego, które działało tu do 2004 roku. Obecnie zorganizowano tu Karmelitańskie Centrum Rekolekcyjno – Pielgrzymkowe „Na Górze” im. Jana Pawła Wielkiego (cdn.).

Andrzej Georg

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

RESTAURACJA
BaHus

www.bahus.pl

Zakon rycerski - dlaczego?

Takie były początki

Prawie 900 lat temu w Królestwie Jerozolimskim, powodowany ówczesnymi okolicznościami, narodził się ruch mnichów-rycerzy. Hugo de Paganis (de Payens) wraz z ośmiu towarzyszami zgłasza się do króla Baldwina II z propozycją założenia zgromadzenia zakonno-wojskowego, aby chronić szlaki pątnicze i miejsca pielgrzymek.

Dziwiciu rycerzy składa przed patriarchą jerozolimskim Warmundem z Picquigny śluby według reguły cysterskiej i podejmuje służbę.

Król Baldwin daje im kwaterę w miejscu Pierwszej Świątyni, lud mówi o nich templariusze

Niejeden dziś pyta, jak dziwiciu rycerzy mogło patrolować drogi wokół Jerozolimy i doprowadzić do spadku przestępczości i przestrzegania prawa? Na pozór nie jest to prawdopodobne, ale na sprawę trzeba spojrzeć z perspektywy średniowiecznej. Zakon został założony przez 9 arystokratów, zgodnie z ówczesnym obyczajem, każdy z nich miał swoją świtę, giermków, paziów i zbrojnych. Normalna świta rycerza liczyła między 10 a 15 osób, zatem należałoby przyjąć, że kawalerowie mogli wystawić do walki około 100 mieczy, co stanowiło już godną uwagi siłę.

W późniejszych czasach, kiedy Zakon Templariuszy był już silną i mozną organizacją, sprawa wyglądała podobnie, liczba serwientów, giermków i zbrojnych wielokrotnie przewyższała liczbą braci w białych płaszczach.



Nawiedzenie parafii NSPJ w Cieszynie-Krasnej z Relikwiami bł. Jerzego Popiełuszki

Zakon Rycerski – dlaczego?

Dlaczego chce Pan zostać templariuszem? – takie pytanie zadał redaktor Marcin Koper z TVP jednemu z postulantów Zakonu.

Takie pytanie zadają różni ludzie, za-zwyczaj życzliwie zainteresowani działalnością Zakonu.

Po co należeć do średniowiecznej organizacji? Czy każdy templariusz ma miecz?...

Dzisiaj miecze wiszą na ścianach, a misją Zakonu jest życie zgodnie z zasadami, które przyświecały europejskiemu rycerstwu w wiekach średnich. Świadectwo życia, wskazanie innym drogi własnym przykładem, stosowanie zasad etyki w biznesie.

Kim są dzisiejsi templariusze?

Czy to bogaci biznesmeni, którzy „bawią się”? Nic bardziej mylnego, templariusz musi być przede wszystkim człowiekiem wierzącym.

Templariuszami są zarówno biznesmeni, jak i student, górnik, strażak, nauczyciel, urzędnik, redaktor. Oblacja roczna na rzecz Zakonu jest niższa, niż składki w niektórych stowarzyszeniach.

22 września 2012 w Bazylice OO Franciszkanów w Katowicach-Panewnikach odbyła się kolejna Inwestytura. Ogólnopolska siedziba główna Zakonu mieści się w Katowicach.

Pomoc potrzebującym.

Zakon Rycerski Templariuszy pomaga inwalidom, zwłaszcza inwalidom ruchu. Zakon nabył i przekazał potrzebującym kilka wózków inwalidzkich, prowadzi zbiórkę darów dla pogorzalców, wspiera dom samotnej matki.

Rycerze zapraszają każdą osobę mającą wolę pomocy finansowej, rzeczowej albo chęć świadczenia wolontariatu.

Kontakt przez stronę Zakonu: www.nonnobis.eu.



Wózek inwalidzki dla Centrum Charytatywnego im. bł. Jana Pawła II w Gorzowie

Artykuł przygotował br. Krzysztof Kurzeja - Wielki Przeor Generalny Zakonu Rycerskiego Templariuszy, który przywiezie do naszej Parafii Relikwie bł. Jana Pawła II.

Kacik poezji

Różaniec

A jeśli wojna nowa, a jeśli się zasmucę
jak dziecko zapłakane w różaniec swój powrócę.

Będę go brać na ręce jak włosów ciemne sploty,
gdzie blask się świec zaplątał jak żuczek szczerozłoty,
gdzie sny z krzyżykiem srebrnym i łyż i śpiew poranny,
zerwanych moc przyrzeczeń i żal wciąż nieustanny,
modlitwy za rodziców, kolegów, prośby wieczne,
i jakieś umartwienia zabawne, nedorzeczne...

A jeśli wojna nowa, a jeśli niepokoje...

O rzewne, o tajemne paciorki czarne moje,
to na nich troski moje, radości ukochania,
i cały żar modlitwy późnego powołania.
I na nich pamięć dni tych, gdy późnym sennym latem
biegliśmy z podchorążym płonącym Marienszatem,
a potem w nocie długie na jezdni pod gwiazdami,
chwytalem was ukradkiem drżącymi wciąż palcami.

Do Twoich snów się tulę, do Twoich snów się łąszę,
na tych dziesiątkach licząc sierpniowe złudy nasze.

Kto wezwał? Kto przywołał? Skąd sny co tu przygnały?
Przed własną tajemnicą przykłamam taki mały...

O siódmej przy kolacji, przy modlitw chłodnym dźwięku,
o jaką burzę wspomnień przeważasz w swoim ręku.

Bo jeśli wojna nowa, a jeśli niepokoje,
o rzewne, o tajemne, paciorki czarne moje.

ks. J. Twardowski

Październik – wyjątkowym miesiącem

... ponieważ w szczególny sposób jest poświęcony modlitwie różańcowej.

A o różańcu powiedzieli:

bł. Jan Paweł II -

Różaniec, to moja ulubiona modlitwa! Taka wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i jej głębi. W tej modlitwie powtarzamy po wielokroć słowa, które Dziewica Maryja usłyszała od Archanioła i od swej kuzynki, Elżbiety. Na tle słów: "Zdrowaś Maryja" dusza uzmysławia sobie zasadnicze wydarzenia (Tajemnice) z życia Jezusa Chrystusa... Modlitwa tak prosta i tak bogata. Z głębi mojego serca zachęcam wszystkich do jej odmawiania.

JUBILACI TYGODNIA

Elżbieta Gemlik



Urszula Hudzieczek
Bronisława Żurek
Eugenia Małysz
Kazimiera Koncewicz
Henryk Braniewicz
Izabela Skóra
Krystyna Szafrńska
Anna Darmstaedter

Jadwiga Niemiec

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Z życia parafii



• W minioną niedzielę zamiast kazania czytany był list pasterski bpa Tadeusza Rakoczego na Rok Wiary, który m.in.*ma się przyczynić do tego, by wszyscy wierni lepiej zrozumieli, że fundamentem wiary chrześcijańskiej jest spotkanie ze Zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem. Wiara to nie tylko „uwierzenie”, czyli przyjęcie prawdy o Bogu. To przede wszystkim spotkanie z osobowym Bogiem, zawierzenie Bogu, to podjęcie trudu dochowania wierności Bogu w życiu codziennym. Trzeba przyjąć, że także w na-szych czasach wiara jest darem, który warto na nowo odkryć, pielęgnować i dawać o niej świadectwo, aby Pan „sprawił, że każdy z nas doświadczy z radością, jak pięknie jest być chrześcijaninem”.*

Natomiast po Mszach św. dziewczęta z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego w Krakowie - Sylwia Ciešlar i Magdalena Tlatlik, opowiadały o swojej pracy misyjnej w San Lorenzo w Peru, gdzie spędziły rok czasu. Misjonarki także kwestowały przy drzwiach kościelnych.

• W poniedziałek, 1 października, rozpoczęły się tegoroczne nabożeństwa różańcowe. Towarzyszy im ciekawa dekoracja. Do jej wykonania posłużył baner ukazujący Boga Ojca oraz napis - *Z Maryją w Rok Wiary w Boga Ojca.*

• W tym też dniu miało miejsce comiesięczne czuwanie modlitewne w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• W czwartek, w dniu wspomnienia św. Franciszka z Asyżu, po każdej mszy św. można było uczcić Jego relikwie. Natomiast o godz. 16³⁰ na dziedzińcu kościelnym ks. prob. Antoni Sapota poprowadził nabożeństwo, podczas którego udzielił błogosławieństwa właścicielom przyprowadzonych na ten czas zwierzątek, które także pokropił wodą święconą.

• W minionym tygodniu przeżywalimy dni eucharystyczne - pierwszy czwartek, piątek i sobotę miesiąca.

Kilka słów na temat wystawy -

„Pontyfikat bł. Jana Pawła II w portrecie”.

Jej autor - Kazimierz Mrowiec, mówi że inspiracją do malowania takich portretów było zdjęcie Papieża przywiezione z pielgrzymki do Rzymu, które spodobało się jego żonie. Jako, że jest na emeryturze i lubi malować, spełnił życzenie małżonki. I tak to się zaczęło. Do dnia dzisiejszego namalował ich osiemnaście. Korzystał przy tym ze zdjęć zamieszczonych w kalendarzach, książkach i albumach.

Miał wystawę w Ligocie, gdzie mieszka. Zaraz po nas będzie pokazywał swoje prace w nowym kościele w Łownicy, pierwszym w naszej diecezji, noszącym tytuł bł. Jana Pawła II.

Uwaga!

Czytelnia Katolicka w ramach XII Dnia Papieskiego, obchodzonego pod hasłem - „Jan Paweł II - Papież Rodziny” zaprasza w niedzielę, 14 października o godz. 16.00

- spotkanie z Wielkim Przeorem Generalnym Zakonu Rycerskiego Templariuszy br. Krzysztofem Kurzeją;

- program słowno-muzyczny „Z Wadowic do Nieba” - w wykonaniu dzieci;

- wystawa „Pontyfikat bł. Jana Pawła II w portrecie”- Kazimierz Mrowiec.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwno I przykazaniu -

O dzisiejszych zabobonach - rozmowa
ze św. Augustynem (IV)

Klienci wróżek nieraz mówią, że któraś opowiedziała im prawdziwe wydarzenia z ich życia i że przepowiedziała scenariusz na przyszłość, który zdaje się sprawdzać. Co za potężna pokusa, by wróżce uwierzyć...

Dlatego właśnie Pismo święte, w trosce o nasze duchowe dobro zabrania stosowania tego rodzaju praktyk, i to nie tylko dlatego, że kłamliwie uczą ich nauczyciele, bo Pismo podaje: „Jeśli oni wam coś zapowiedzieli i tak się przydarzyło – nie wiercie im” (por Pwt 13,2).

A więc nie wierzyć okultystom nawet wtedy, kiedy mówią prawdę... A dlaczego? Nie pytam Ciebie, Ojczy Augustynie, bo wiem, co mi odpowiesz: prawdę tę objawia nie Bóg, lecz diabeł, usiłujący uwiarygodnić się wobec człowieka i odwieść go od zaufania swemu Bogu. Zresztą ten sam fragment z *Księgi Powtórzonego Prawa* wyraźnie o tym mówi: „Jeśli (...) spełni się znak albo cud, jak ci zapowiedział [rzekomy prorok lub wyjaśniacz snów], a potem ci powie: <chodźmy za bogami cudzymi – których nie znałeś – i służmy im>, nie usłuchasz słów tego proroka ani wyjaśniacza snów. Gdyż Pan, Bóg twój, doświadcza cię, chcąc poznać, czy miłujesz Pana, Boga swego, z całego serca i z całej swojej duszy” (13, 2-4).

Wróżbiarstwo to przykład niebezpiecznego zwodzenia duchowego i zarazem świetny test na autentyczność wiary...

Przychodzi mi tu jeszcze na myśl pewien epizod z *Dziejów Apostolskich*: pewnego dnia św. Pawłowi na spotkanie wyszła kobieta, prawdopodobnie niewolnica, która zarabiała dla swojego pana poprzez wróżenie za pieniądze. Święty Łukasz, autor *Dziejów Apostolskich*, dodaje, że miała ona w sobie ducha nieczystego (Ducha Pytona), który przez nią przemawiał. Ale najciekawsze jest to, że ten duch głosił czystą prawdę przez usta tejże kobiety, która krzyczała: „Ci ludzie [czyli święty Paweł i jego towarzysze], którzy zwiastują wam drogę zbawienia, są sługami Boga Najwyższego” (Dz 16,16-17). Co powiesz na to, Ojczy Augustynie?

Właśnie, a jednak...

A jednak nie: uwolnił tę kobietę, wyrzucając z niej demona. (cdn.)

brat Franciszek

Rzecz o Józefie Ignacym Kraszewskim (1812-1887)

Książnica Cieszyńska przygotowała na lipcową Noc Muzeów publikację - Jednodniówkę z okazji 200 - lecia urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego. Otrzymaliśmy zezwolenie na wykorzystanie tego materiału. Autorem oprac. jest Wojciech Świąć.

~ JAK PISAŁ JIK? ~

Jako swoją „metodę na życie” Józef Ignacy Kraszewski obrał niezłomnie praktykowaną systematyczność. Życie intelektualisty i artysty w jego epoce polegało głównie na pracy, i to dobrze zorganizowanej. Oto jak wyglądał zwykły dzień pisarza:

Wstawał o 8 rano i po toalecie punktualnie o 8:30 zasiadał do porannej kawy lub herbaty. Przed 9 w pokoju sąsiadującym z jadalnią czytał listy i przeglądał czasopisma (dostawał w Dreźnie ok. 60 tytułów), następnie odpisywał na przeczytane listy, by nie mieć zaległości i nie pogubić się w korespondencji. O 11 robił przerwę na przyjmowanie gości, a po ich wizytach – o 13 – powracał do korespondencji. O 14 spożywał obiad. O godzinie 15 szedł na spacer lub – przy złej pogodzie – przejażdżkę powozem. W godzinach 16-18 przeglądał dalej prasę, listy, rękopisy od młodych autorów, robił korekty własnych utworów. O 18 zasiadał do fortepianu lub harmonium, gdyż nie potrafił obyć się bez muzyki. O 19 zasiadał do kolacyjnej herbaty, po czym przechodził do pokoju na piętrze, zapalał lampę olejną i rozpoczynał właściwe pisanie. Pisał mniej więcej do 2 w nocy. W tym czasie zapisywał 50-60 kartek. Dwutomową powieść pisał przez ok. 10 dni. Zdarzało się, że kończył jedną powieść i od razu zaczynał pisać kolejną. Pisał gęsim piórem – nie używał stałówek, a pęk gęsich piór przygotowywał sobie w ciągu dnia. Spał sześć godzin dziennie.

Pióro pędziło szybko jak lokomotywa. Jedyną przerwę stanowiło nakładanie i zapalanie nie odstępującej go na krok fajki...

Antoni Nowolecki, księgarz i literat

Tom złożony z sześciu do dziesięciu tysięcy wierszy piszę zazwyczaj dni dziesięć na kartkach po jednej ich stronie, piszę tchem jednym, bylebym miał przewodnią myśl i typy. Planów żadnych nie robię; zaczynam i dalej idzie jakoś samo, a nigdy na początku nie wiem, co się w końcu stanie z bohaterami. Gdy skończę, odczytuję całość. Co mi się nie podoba odrzucam, nowe kartki wstawiam i na nich piszę. Rękopisu poprawiać nie lubię i nie czynię tego nigdy. Nie zaczynam roboty dopóki dobrze nie przetrawię materiału, który wszedłszy mi raz do głowy, już nigdy się stamtąd nie ulatnia.

J.I. Kraszewski

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl